Nr. 36 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 14 lutego 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUD... Y

ORGAN POLSK... CZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Sejm uchwalił budżet w trzeciem czytaniu

Stronnictwa Centrolewu głosowały za budżetem składając następującą rezolucję:

Imieniem Stronnictw Centrolewu (PPS., Wyzwolenia, Str. Chł., Piasta, Ch. D., NPR. i socjalistów niemieckich) tow. *Niedziałkowski* złożył następującą deklarację:

Będziemy głosowali za całością budżetu w trzeciem czytaniu, wychodzimy bowiem z założenia, że budżet dajemy Państwu, A NIE SYSTEMOWI RZĄDZENIA, który w tej chwili w Polsce panuje. CIĘŻKIE POŁOŻENIE GOSPODARCZE W KRAJU, TRAGICZNE POŁOŻENIE LUDNOŚCI MIAST I WSI, kryzys rolnictwa, KLĘSKA BEZROBOCIA, — wymagają od nas, byśmy nie dopuszczali w Polsce do stanu anarchji, która musiałaby nastąpić w razie braku legalnego budżetu.

Wszelkiego rodzaju PUŁAPKI PRAWNE, których byliśmy świadkami w ciągu ostatnich trzech lat, nakazują nam uchwalenie budżetu legalnego, określającego ściśle prawo rządu do czynienia wydatków i ściągania dochodów, bez obawy, że będą te wydatki poza prawem w zupełnie dowolny sposób przekraczane.

Wszystkie stronnictwa, które wzięły na siebie PRAWIE BEZ UDZIAŁU STRONNICTWA RZĄDOWEGO TRUD PRZYGOTOWANIA I PRZEPRACOWANIA BUDŻETU, zdają sobie doskonale sprawę z tego, że preliminarz budżetowy, który stoi w tej chwili przed Izbą, nie odpowiada potrzebom i dążeniom klas społecznych i stronnictw. Jest on wynikiem przymusowego kompromisu, — który znów jest owocem dzisiejszego układu sił społecznych w kraju.

Wypadki 31. października, odroczenie sesji sejmowej na miesiąc, nietylko utrudniły, ale uniemożliwiły nam dokładną przebudowę planu dochodów i wydatków Państwa. Dlatego zmuszeni jesteśmy zadowolnić się temi zmianami, które nastąpiły w ciągu ostatnich głosowań, a które nie odpowiadają w wielu wypadkach realnym potrzebom wielu klas społecznych w Polsce.

Głosowanie za budżetem z naszej strony NIE JEST WYRAZEM ZAUFANIA do obecnego systemu rządów, jest ono stwierdzeniem faktu, że Państwo Polskie musi mieć budżet i WSZELKIE ZAKULISOWE PRÓBY przygotowania anarchji, napotkają na należyty opór demokracji polskiej. Dajemy ten budżet Państwu, stwierdzając zarazem istnienie tej swoistej kampanji, która próbowała stworzyć czynnik antypaństwowy w Polsce.

WALKA NASZA O DEMOKRACJĘ I PRZYWRÓCENIE W POLSCE PRAWA NIE USTANIE ANI NA CHWILĘ; WALKA NASZA O LIKWIDACJĘ SYSTEMU PANUJĄCEGO W POLSCE SKOŃCZY SIĘ, WIERZYMY, PRĘDKIM ZWYCIĘSTWEM.

Posiedzenie komisji regulaminowej.

Poseł oskarżony o kradzież, defraudacje i oszustwa.

WARSZAWA, 12. lutego (Pat). Sejmowa komisja regulaminowa odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem pos. Liebermana. Ustalono zasadę, że urzędnik komunalny nie może pełnić czynności w czasie piastowania mandatu poselskiego (art. 16.).

Rozpatrywano sprawę wydania sądom posła Baćmagi (B. B.), którego prokurator obwinia o zbrodnię oszustwa, popełnioną w 3 wypadkach, pomoc w kradzieży, defraudację składek kościelnych i defraudację popełnioną na stanowisku wójta, w kwocie 12.000 zł. Po dłuższej dyskusji uchwalono zgodzić się na wydanie sądom posła Baćmagi.

Dookoła morskiej konferencji rozbrojeniowej.

LONDYN, 12. 2. (AW). Delegacja japońska opracowuje obszerny memorjał w sprawie żądań Japonji w dziedzinie rozbrojenia na morzu. — Oświadczenie to ma być opublikowane w chwili najdogodniejszej dla delegacji japońskiej. Japonja w dalszym ciągu podtrzymuje żądanie zachowania stosunku 7 : 10 wobec ilości krążowników posiadanych przez Stany Zjednoczone, oraz żąda przyznania jej tonażu łodzi podwodnych w wysokości 78 tys. ton.

—o—

Podniecenie zlokautowanych robotn. w Bielsku

BIELSKO, 12. lutego (AW). W związku z ogłoszonym w Bielsku lokautem przemysłowców włókienniczych nastrój wśród robotników jest wielce podniecony, spokoju jednak nigdzie nie zakłócono. Według ostatnich wiadomości za przykładem większych przemysłowców poszli również i mniejsi, tak że liczba zlokautowanych robotników przekroczyła 12 tys. Zarząd Zw. zawod. robotników przemysłu włókienniczego zwrócił się o interwencję do Warszawy. W związku z tem odbył się tu wczoraj burzliwy wiec pozbawionych pracy.

3-cie czytanie budżetu - Głosowanie

WARSZAWA, 12. 2. (Pat.). Po przystąpieniu do trzeciego czytanja preliminarza budżetowego pos. *Haniszewski* w imieniu Klubu Ukr. oświadcza, iż wobec tego, że wszystkie wnioski ukraińskie zostały w drugiem czytaniu odrzucone, wnosi na *odrzucenie budżetu w całości.*

Przystąpiono do głosowania.

Przy *budżecie Prezydjum Rady Min* odrzucono wniosek Rządu o restytuowanie 50.000 zł. na studja związane z usprawnieniem administracji i o wstawienie 2 miljonów zł. na fundusz kultury narodowej. Gdy ten ostatni wniosek upadł, na ławach BBWR rozległy się głosy: hańba! Przyjęto natomiast wniosek rządu o wstawienie 35.000 zł. na sekretarjat komitetu ekonomicznego ministrów.

Przy *budżecie Min. Spraw Zagr.* odrzucono wszystkie poprawki wniesione do trzeciego czytania, między innemi poprawkę rządu o podwyższenie funduszu dyspozycyjnego o 2 miljony złotych. Wniosek rządu o restytuowanie pozycji na poselstwo w Kairze odrzucono 196 głosami przeciw 152.

Odrzucono również wszystkie poprawki przy *budżecie MSWojsk.*, w tej liczbie poprawkę o zwiększenie funduszu dyspozycyjnego o 2 miljony.

Przy *budżecie MSWewn.* przyjęto poprawkę Klubu Nar. o skreślenie etatów starostów grodzkich w Toruniu, Grudziądzu, Gnieźnie, Bydgoszczy i Inowrocławiu.

Przy *budżecie Ministerstwa Skarbu* nie przyjęto żadnej poprawki.

Przy *budżecie Ministerstwa Przem. i Handlu* przyjęto poprawkę rządu o restytuowanie 70.000 zł. na Instytut eksportowy.

W *budżetach Min. Komunikacji i Min. Rolnictwa* nie przyjęto żadnych poprawek.

budżecie Min. W. R. i O. P. wstawiono 100.000 zł. na utworzenie białoruskiego seminarjum nauczycielskiego oraz 150.000 zł. na kursy nauczycielskie dla białoruskich nauczycieli szkół powszechnych.

W *budżecie Min. robót publ.* w wydatkach nadzwyczajnych skreślono 175 głosami przeciw 174 kwotę zł. 559.110 z wydatków na budowę gmachu ministerstwa.

W *budżecie Min. Pracy i Op. Społ.* odrzucono 195 głosami przeciw 153 poprawkę posła Rataja o skreślenie 14 miljonów z dopłat na ubezpieczenie na wypadek bezrobocia i na pomoc dla bezrobotnych. Do tej samej pozycji był jeszcze wniosek Klubu Nar. o skreślenie 9 miljonów zł. Poprawkę tę odrzucono 177 głosami przeciw 137.

Przy *budżetach Min. reform rolnych* oraz emerytur żadnych poprawek nie przyjęto.

Następnie Izba przystąpiła do przedsiębiorstw państwowych. Wniosek posła Dąbskiego o skreślenie pół miljona zł. z dopłat Skarbu Państwa na P. A. T., marszałek Sejmu nie poddał pod głosowanie. W innych przedsiębiorstwach odrzucono wszystkie poprawki, z wyjątkiem jednej o zmniejszenie o 5 miljonów wydatków nadzwyczajnych w monopolu tytoniowym.

Po referacie posła *Krzyżanowskiego* przystąpiono do głosowania.

Klub Narodowy, Niemcy i Żydzi opuścili salę.

Przed przystąpieniem do ostatecznego głosowania Klub Nar. wyszedł z sali. Również Niemcy i Żydzi opuścili salę.

Przyjęto pierwsze 3 artykuły zawierające ostateczne cyfry budżetu.

Wydatki zwyczajne 2.757.596.801

Wydatki nadzwy. 171.128.936

Razem 2.928.725.737

Łącznie wydatki wynoszą 2.947.671.861

Inne pozycje dodatkowe nie zmienione.

Wpłaty monopolów państw. 959.801.000

Łączne dochody 3.058.438.568

czyli nadwyżka budżetowa 110.767.707

Następnie przyjęto budżet w całości w III-ciem czytaniu.

Rezolucje będą głosowane na jednem z najbliższych posiedzeń.

Odczytano wnioski i interpelacje, poczem marszałek wyznaczył następne posiedzenie na wtorek 18. b. m. godz. 16.

Posiedzenie Senatu.

Odrzucenie ustawy o dekrecie prasowym.

WARSZAWA, 12. 2. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto bez zmian projekt ustawy o ujednostajnieniu terminów płatności podatków gruntowego i drogowego.

Z kolei przystąpiono do wniosku Kl. Ukr., domagającego się uchwalenia rezolucji o wstrzymaniu egzekucji podatkowych na wsi. Wniosek odrzucono 54 głosami przeciwko 35.

Następnie Izba przystąpiła do projektu ustawy o ochronie swobody wyborów przed nadużyciami urzędników.

Po przemówieniu sprawozdawcy, sen. *Makarewicza* (Ch. D.) głos zabierali senatorowie: *Iżycki* (Wyzw.), który poruszając kwestję nadużyć wyborczych, stwierdza, że ustawa wcale nie jest skierowana przeciwko urzędnikom, ale ma chronić urzędników przed terorem przełożonych. Mówca oświadcza, że klub jego jest za przyjęciem ustawy bez zmian.

Sen. *Kulerski,* w imieniu Piasta oświadcza, że klub jego głosować będzie za przyjęciem ustawy bez zmian.

Sen. *Kłuszyńska* (PPS) twierdzi, że ustawa jest aktem *oskarżenia dla regime obecnego Rządu.* Klub P. P. S. głosować będzie za ustawą.

W imiennem głosowaniu projekt ustawy przyjęto bez zmian 51 głosami przeciwko 40.

Po referacie sen. *Poczętowskiego* przyjęto bez zmian projekt ustawy o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców na obszarze sądów apelacyjnych okręgu warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego.

Sen. *Perzyński* referował projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzpltej w przedmiocie wydawania Dziennika Ustaw Rzpltej. Referent podkreślił, że komisja oświadczyła się za odrzuceniem ustawy.

Sen. *Gross* (PPS) zauważa, że rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z mocą ustawy są wydawane *w domniemaniu, że zgadzają się na nie Sejm i Senat.* Skoro Sejm uchwałą swą stwierdza, że *domniemanie to jest fałszywe,* wówczas przedstawione mu *rozporządzenie upada.*

Sen. *Głąbiński* oświadcza, że Klub Narodowy głosować będzie za przyjęciem ustawy bez zmian.

Sen. *Makuch* (Kl. Ukr.) twierdzi, że wysuwane są pewne wątpliwości w tym celu, aby udaremnić uchwalenie ustawy, a zatem pozostawić moc prawną dekretu.

Sen. *Kulerski* (Piast) skarży się na konfiskaty prasowe i oświadcza, że klub jego głosować będzie za ustawą.

Sen. *Skokowski* (BB) polemizuje z przedstawicielami opozycji i oświadcza, że kwestja jest sporna i Senat nie będzie sam umniejszał uprawnień swoich.

Sen. *Ossowski* (Kl. Nar.) skarży się na szkodliwość dekretu prasowego.

Sen. *Poczętowski* twierdzi, że w dyskusji i na komisji opozycja nietyle walczyła w obronie ustawy, ile staczała walkę z b. ministrem Carem.

Sen. *Wasiutyński* (Kl. Nar.) jest zdania, że usiłowania odrzucenia ustawy *zmierzają do niedopuszczenia uchwały Sejmu w sprawie zniesienia dekretu prasowego.*

Wicemin. *Sieczkowski* zwraca uwagę na niebezpieczeństwo (?) mogące powstać przez uchwalenie tej ustawy.

Po przemówieniu końcowem referenta sen. *Perzyńskiego,* wniosek komisji o odrzucenie ustawy upadł 54 głosami przeciwko 36 w imiennem głosowaniu. *Ustawę samą przyjęto bez zmian w głosowaniu zwykłem.*

Na tem obrady zakończono.

Radosna twórczość w Min. Poczt.

Przemówienie sejmowe pos. tow. Regera

W sprawie działalności Poczty, Telegrafu i Telefonu zaznaczyć się daje dość znaczny postęp, ale oczywiście daleko nam jeszcze do tego stanu, jaki jest w państwach zachodnich. Zapomina się jednak o tych, którzy ten postęp umożliwiają, tj. o pracownikach. Ruch pocztowy w niektórych działach wzrósł o kilkaset procent, a nawet więcej, natomiast stan personalny mało się zmienił, a w budżecie tego roku wzrasta zaledwie o 1 proc.

Pracownik tego resortu musi pracować 10-12, a nawet 14 godzin.

Niema dla niego odpoczynku niedzielnego, pracuje także po nocach. P. Minister mówił, że urlopy wypoczynkowe są udzielane, tymczasem już po jego przemówieniu otrzymałem skargi wszystkich organizacji na to, że jednak tych *urlopów nie mają.*

Płace są niesłychanie niskie.

Poprzedni Minister powiedział, że pragmatyki nie można odrębnie dawać tylko dla tego resortu. Jest to jednak zdaniem mojem rzecz konieczna, bo nie można jedną pragmatyką objąć wszystkich kategorji pracowników, którzy czynni są w bardzo odmiennych warunkach.

Jedną z najsmutniejszych kart w dziejach poczty jest C. B. B. P.

(Centralne Biuro Budowli Pocztow.). Spotkałem się z uwagą, że w Komisji starałem się p. Miedzińskiego wybielić. Jako referent nie jestem powołany ani do oczerniania, ani do wybielania. Są dwie podkomisje sejmowe, które się będą zajmowały praniem brudów po p. Miedzińskim. Jest sąd obywatelski, który, jak się dowiaduję, odroczył swoje orzeczenie do początku marca, a także sędzia śledczy sprawą tą się zajmuje. Ale trzeba i tu pewne rzeczy powiedzieć. P. Miedziński zawinił przez to, że wbrew wszelkim prawidłom wyposażył p. Ruszczewskiego w nadzwyczajne pełnomocnictwa, jakich nawet sam nie posiadał. Rzecz bardzo ciekawa, że p. *Miedziński,* co tu po raz pierwszy stwierdzam, *podpisał pełnomocnictwa dla p. Ruszczewskiego wtedy, kiedy już nie był Ministrem.* Rzecz ta będzie musiała być przedmiotem badań Komisji sejmowej. P. Ruszczewski *wydawał pieniądze skarbowe, jakby to była woda.* Na P. K. W. Sejm przeznaczył w jednym roku 100.000, potem znowu 100.000, p. Ruszczewski tymczasem wydał 335 tys. Między innemi zamówił dwa filmy, które nie były na czas gotowe i podobno jeszcze teraz nie są gotowe.

Departament ogólny w zastępstwie p. Miedzińskiego wyznaczył komisję rewizyjną dla tych spraw, a oprócz tego przedłożył raport Radzie Ministrów o działalności p. Miedzińskiego. Jak to się często dzieje w Polsce,

pociągnięto do odpowiedzialności nie tego, który zawinił, lecz tego, który tę winę wykrył.

P. Frączkowski, który odważył się zameldować o błędach p. Miedzińskiego, został usunięty ze służby.

Że usuwa się urzędników także za sumienne pełnienie obowiązków, wynika także z tego, że w pewnej sprawie sąd administracyjny, orzekł, że *Ministerjum za czasów p. Miedzińskiego działało jawnie ze szkodą dla urzędników* i na podstawie tego wyroku urzędnik, który został usunięty, musiał być napowrót przyjęty do służby. Przenoszenia urzędników ze względów partyjnych były na porządku dziennym. Nie wymieniam tu tych wszystkich nazwisk, choćby dlatego, że w wielu wypadkach okaże się obraz jeszcze bardziej czarnym, niż mogłem to powiedzieć na podstawie moich informacyji.

Rezolucje Sejmu w sprawie liczników nie zostały wykonane, a związku abonentów od trzech lat się nie zatwierdza, aby nie mogli się bronić.

Dalej referent podkreśla *obsadzanie urzędów na poczcie przez wojskowych,* którzy biorą jednocześnie wynagrodzenie jako urzędnicy kontraktowi i emeryturę, jako wojskowi. Pracownicy poczt zmuszeni są do należenia do przysposobienia wojskowego, a na Śląsku do Związku Powstańców i nawet leciwe niewiasty muszą uczęszczać na ćwiczenia.

Co do podsłuchów, to Minister przyznał, że podsłuch jest nieczynny, lecz tak zorganizowany, że w każdej chwili może być uruchomiony. Referent domaga się usunięcia tych przygotowań. Prócz tego istnieje *podsłuch policyjny,* co wyszło na jaw podczas rozpraw sądowych, gdzie policja powołuje się na swoje podsłuchy. Należy temu kres położyć. Częste są też wypadki *otwierania korespondencji* zwłaszcza polityków opozycyjnych oraz wypadki niedoręczania gazet.

—o—

Poseł dr. Paweł Levi.



wybitny berliński obrońca w sprawach karnych, członek partji socjalno - demokratycznej, o którego tragicznej śmierci donosiliśmy we wczorajszym numerze. Dr. Levi leżał chory na zapalenie płuc; w czasie chwilowej nieobecności pielęgniarki w stanie gorączkowym wypadł albo wyskoczył z okna mieszkania na 5 piętrze, ponosząc śmierć na miejscu.

Powrót w szeregi P. P. S.

„Gazeta Robotnicza“ przynosi następujące oświadczenie:

„Niżej podpisani z dniem dzisiejszym występują z partji Biniszkiewicza i wstępują z powrotem do dawnej PPS. Katowice, 7. II. 1930. Karczewski Stanisław, sekretarz OKR. „Frakcji rewolucyjnej“ Koper Michał, skarbnik OKR. „Frakcji rewolucyjnej“, Chudacz Henryk, Peńczek Antoni Kocfr, Wania Tomasz, Jeleń Franciszek, Michalok, Vogel Juljusz, Reguła Ryszard, Wleczyk, Gość, Brülkski, Dziadko Anna.

*

Wyżej wymienieni towarzysze stanowili dotychczas zarząd placówki B. B. S. w Katowicach.

—o—

Zamach bombowy na faszystowską redakcję

w Tryjeście.

TRYJEST. Onegdaj dokonano bombowego zamachu na redakcję faszystowskiego pisma „Popolo di Trieste“. Około godziny 10 i pół wieczorem, a więc w czasie najintenzywniejszej pracy redakcyjnej straszliwa eksplozja wstrząsnęła gmachem: był to wybuch granatu, umieszczonego na schodach I. piętra z zapalonym lontem.

Ofiarami zamachu padły cztery osoby. Redaktorowi Neri'emu musiano natychmiast amputować obie nogi. Ciężko zranieni zostali dwaj korektorzy i woźny redakcyjny.

Eksplozja poczyniła wielkie spustoszenia w całej kamienicy. Od wybuchu popękały mury, schody zostały całkowicie zdemolowane.

Bezpośrednie śledztwo nie zdołało wpaść na ślad sprawców. Faszystowskie koła twierdzą, że zamach jest prawdopodobnie aktem zemsty jakiejś jugosłowiańskiej nacjonalistycznej organizacji.

—o—

Adjutant zaginionego gen. Zagórskiego

zamordowany w tajemniczych okolicznościach.

WARSZAWA. Przy ul. Bagatela 6, dokonano strasznego morderstwa. — Zabity został w łóżku kapitan rezerwy, 30-letni Kazimierz Kruszewski. Kpt. Kruszewski, znany lotnik, odnajmował jeden pokój u p. Jantzen.

Onegdaj o godz. 2 popoł. zadzwonił ktoś, ubrany w jasne palto z czarnym kołnierzem futrzanym i w czapkę cyklistówkę. Przybyły zapytał o kapitana Kruszewskiego i prosił o zameldowanie przyjezdnego Kołodyńskiego.

Wpuszczono go do pokoju, gdzie jeszcze w łóżku leżał kapitan Kruszewski. Za gościem drzwi się zamknęły i tylko od czasu do czasu dolatywał odgłos jakiejś burzliwej rozmowy. Później kilkakrotnie służąca i lokatorzy usłyszeli suchy trzask i wszystko ucichło.

Po dłuższym momencie ciekawa służąca zapukała, a gdy nikt nie odpowiadał, otworzyła drzwi i nieruchomo stanęła z przerażenia. W łóżku z przestrzeloną czaszką nad prawem okiem i raną od kuli koło serca

leżał nieżywy kpt. Kruszewski.

Po gościu nie było ani śladu. Jedna z lokatorek stwierdziła, że przed chwilą widziała, jak drugiem wyjściem wyszedł ów właśnie pan, którego wpuszczała przed pół godziną służąca.

Przybyła natychmiast policja, ze znalezionych na stole papierów ustaliła, że najprawdopodobniej był to b. administrator dóbr Tuchowice, pow. łukowskiego, ziemi siedleckiej Jan Kołodyński, którego właśnie w niedawnym jeszcze czasie zwolnił za nieodpowiednie sprawowanie się kapitan Kruszewski, a który był opiekunem spadkobierców tego majątku, małoletnich Hemplów.

Jak donoszą pisma, zamordowany w tajemniczych okolicznościach Kruszewski był przez dłuższy czas

adjutantem osobistym zaginionego gen. Zagórskiego.

Podobno morderca uciekł, zabierając z sobą cały szereg papierów i notatek zamordowanego. W tych warunkach cała zbrodnia przedstawia się w zgoła innem świetle i nabiera charakteru wyjątkowo sensacyjnego.

Awanse w Izbie Skarbowej.

Ostatnie nominacje, w styczniu b. r. urzędników skarbowych z akademickiem wykształceniem wywołały wielkie rozczarowanie i przygnębiające wrażenie.

Cały szereg urzędników proponowanych przez Izbę Skarbową, t. j. posiadających 20 i nawet więcej lat służby państwowej, mających b. dobre kwalifikacje oraz wszelkie warunki do posunięcia do VI. stopnia służb. został przez Ministerstwo Skarbu pominięty, natomiast mianowało w VI st. służb. daleko młodszych służbą urzędników, niejednokrotnie nieposiadających nawet 10 lat służby, wychodząc z założenia, iż VI. stopień służbowy może otrzymać tylko urzędnik referendarski piastujący stanowisko kierownicze.

Tego rodzaju stanowisko Ministra Skarbu, przyjęte i przy poprzednich nominacjach w lipcu ub. r. jest bardzo niesprawiedliwe, krzywdzi bowiem niezasłużenie cały szereg urzędników b. zdolnych, załatwiających przeważnie b. ważne i trudne sprawy, posiadających w całej pełni kwalifikacje do objęcia w każdej chwili kierowniczego stanowiska i odbiera im możność awansu z tego tylko powodu, iż w czasie proponowania ich nie piastują kierowniczych stanowisk.

Nie dziwnego, że urzędnik b. zdolny, pracujący dotychczas z całem zaparciem się, nie mając widoków awansu i poprawienia przez to, swego opłakanego bytu materjalnego, postawiony przed perspektywą pozostania w VII. stopniu służbowym, do końca życia, zniechęci się do dalszej pracy, co odbije się tylko b. niekorzystnie na całym toku urzędowania.

—o—

100 osób zginęło w płomieniach

NOWY JORK, 12. lutego (AW). W Brockton (Massachussets) wybuchł pożar w miejskim przytułku dla starców. Budynek spłonął. W płomieniach zginęło około 100 starców, których pożar zaskoczył we śnie i którzy nie mogli się ratować szybką ucieczką. 20 osób odniosło bardzo ciężkie poparzenia.

Sanacja sanacji Primo de Rivery.

Powrót do czynnej służby 450 oficerów.

MADRYT, 12. 2. (AW). Nowy rząd bezpośrednio po objęciu czynności podpisał dekret przywracający rangi prawie 450 oficerom, którzy otrzymali wskutek tego całkowitą rehabilitację. Dzięki nowemu dekretowi do armji czynnej powróciło: 5 pułkowników, 26 podpułkowników, 49 majorów, 93 kapitanów, 83 poruczników, oraz 176 oficerów kształcących się obecnie w szkole artylerji.

—o—

Obrady komisji wojskowej.

WARSZAWA, 12. lutego (Pat). Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej, pod przewodnictwem pos. Kościałkowskiego, w obecności przedstawiciela M. S. Wojsk., podpułk. Petrażyckiego, poseł Harusiewicz (Ch. D.) referował projekt ustawy o poborze rekruta, podkreślając, że rozbrajać się nie można wobec zbrojeń Niemiec i Rosji.

Pos. Pająk (P. P. S.) domaga się skreślenia czasu trwania służby wojskowej i zmniejszenia ilość wojska.

Pos. Lieberman prosi o przedstawienie Sejmowi projektu ustawy o etatach wojska.

Po tej dyskusji projekt ustawy o poborze rekruta jednomyślnie przyjęło.

Po zaginięciu gen. Kutiepowa

PARYŻ. 12. lutego (AW). Odbyło się tu wielkie zgromadzenie w związku z aferą zaginięcia gen. Kutiepowa. Po wiecu usiłowano zorganizować pochód przed ambasadę sowiecką. Policja zamknęła ulice wiodące do ambasady. Między demonstrantami a policją doszło do starć, przyczem 4 policjantów odniosło rany. Policja aresztowała 12 osób.

OFIARA ZAMACHU NA DZIENNIK FASZYSTOWSKI.

TRYJEST, 12. lutego (AW). Redaktor naczelny Mari, który w czasie zamachu bombowego na redakcję faszystowskiego pisma „Popolo di Triesto" został ciężko ranny, zmarł dziś w południe. Dotychczas sprawców zamachu nie zdołano wykryć. Policja przypuszcza, że ma się tu do czynienia z zamachem komunistycznym.

—o—

Konflikt rosyjsko-meksykański.

MEKSYK. Ajenci tajnej policji przeprowadzili rewizję w gmachu poselstwa sowieckiego, w ciągu której przeglądnęli akta poprzedniego posła sowieckiego, poczem aresztowali jednego z woźnych. Poseł został przez trzy godziny przetrzymany w Veracruz. Zerwano pieczęcie dyplomatyczne z jego pakunków i skonfiskowano wiele papierów.

WYBUCH ZBIORNIKA Z BENZYNĄ.

BUDAPESZT, 12. lutego (Pat). Autobus, zdążający z Possonyi do Deveny, wskutek wybuchu zbiornika z benzyną spłonął. 9 osób odniosło ciężkie poparzenia.

—o—

PROBY DEMONSTRACJI KOMUNISTYCZNYCH.

WARSZAWA, 12. lutego (AW). Z okazji rozpoczynającego się tu procesu grupy lewicy P. P. S., komuniści warszawscy usiłowali urządzić demonstracje w stolicy na prowincji, które jednakowoż nie doszły do skutku, gdyż zlikwidowała je w czas policja. W odezwach rozrzuconych komuniści wzywają do ostrych wystąpień i demonstracji przed gmachami państwowemi.

—o—

Faszystowscy postępowcy.

W obozie sanacyjnym, będącym nie spotykaną nigdzie pstrokacizną grup, poglądów, interesów i prądów istnieją również tendencje pozyskania klasy pracującej. I pod tym względem panuje tu olbrzymia rozbieżność. Co drugi człowiek w tym obozie ma swoje poglądy na sprawę robotniczą, z któremi uważa za wskazane obnosić się po całej Polsce.

I we Lwowie istnieje jakiś p. K. Z., który na odmianę bawi się w syndykalistę. Przytułek dla trapiących tego człowieka zmartwień syndykalistycznych znalazł w „Słowie Pol.“.

Syndykalizm p. K. Z. jest swoistego rodzaju. Powodzenie jego uzależnia od powodzenia dyktatury. Tylko na tej drodze widzi możność ugruntowania i realizowania idei syndykalistycznej.

Tyle głupstw i nonsensów wypisuje się w ostatnich czasach w prasie sanacyjnej, że nikt nie zwróciłby nawet uwagi na publistyczne wyczyny tego pana, gdyby nie swoisty i rzadko swotykany sposób sprzedawania tego syndykalistycznego towaru.

Ostatnio ten nasz domorosły syndykalista nie może przeboleć upadku Primo de Rivery, którego uważa ni mniej ni więcej tylko za prekursora syndykalizmu. Tak przynajmniej wynika z treści tego artykułu. Zdaniem tego pana klasa parcująca Hiszpanji odnosiła się do dyktatury Primo de Rivery neutralnie, jeśli nie życzliwie, a rządy dyktatury prowadziły politykę gospodarczą, uwzględniającą interesy mas pracujących.

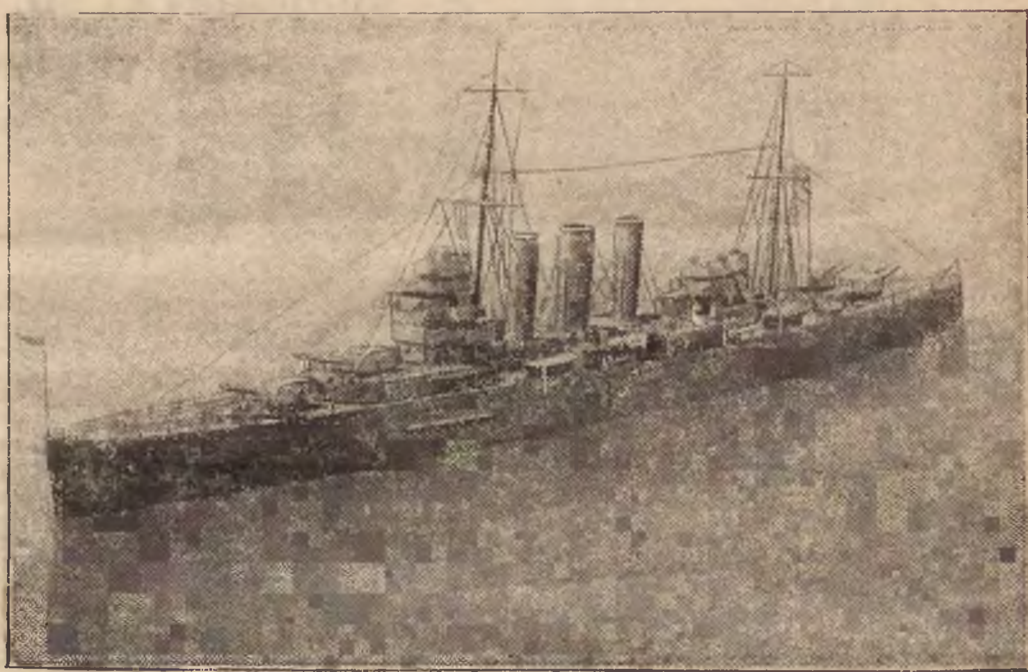
Nie wiadomo co więcej podziwiać u tego pana: ignorancję, czy zbyt dowolny sposób interpretowania i wyciągania wniosków ze stosunków hiszpańskich. I jedno i drugie są tu zbyt oczywiste. Przedewszystkiem bowiem klasa parcująca Hiszpanji odnosiła się do dyktatury wrogo i zwalczała ją na każdym kroku. Po drugie Primo de Rivera, chcąc pozyskać dla swoich rządów klasę pracującą, politykę gospodarczą prowadził w taki sposób, by się klasie pracującej nie narazić.

Podobno p. K. Z. jest historykiem. Gdyby na sprawy i stosunki w Hiszpanji patrzył pod kątem doświadczeń historycznych p. K. Z. nie wypisywałby tak oczywistych nonsensów. Wiadomo bowiem, iż wszędzie rządy dyktatury bez względu na czas i miejsce usiłują pozyskać dla siebie szerokie masy kosztem rzucenia dla nich cukierków w różnych postaciach i formach, by później skierować przeciw nim bat i całe ostrze dyktatury. W Niemczech np. w okresie tworzenia się zorganizowanego ruchu robotniczego Bismarck ustanowił prawa wyjątkowe dla socjalistów, a wrzenie jakie z tego powodu wynikło usiłował uspokoić ustawą o powszechnem prawie głosowania.

Gdyby się to dzisiaj działo, p. K. Z. uważałby Bismarcka za prekursora socjalizmu, jakoże powszechne głosowanie jest jednem z haseł socjalistycznych.

Niema to jak ignorancja, której nie pokryje się żadną frazeologją i „uczonością“.

Model okrętu wojennego najbliższej przyszłości.



Ma to być krążownik wojenny o pojemności 10.000 tonn. — Na temat ewentualnego zaniechania budowy tego typu okrętów wojennych toczą się debaty na konferencji rozbrojeniowej w Londynie.

Opłaty za paszporty zagraniczne.

Onegdaj ukazał się „Dziennik Ustaw“, zawierający rozporządzenie, o obniżeniu cen paszportów zagranicznych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 25. b. m. Paszport jednorazowy kosztować będzie 100 zł., wielokrotny 250 zł., handlowy 25 zł., handlowy wielokrotny 150 zł., paszport ulgowy 20 zł., ulgowy wielokrotny 100 zł.

Rozporządzenie wymienia szczegółowo wypadki, kiedy władze administracyjne mogą zastosować *zupełne* zwolnienie od opłat paszportowych.

Niewykorzystany w terminie ważności paszport może być bez dodatkowej opłaty przedłużony przez powiatową władzę administracyjną, o ile posiadacz jego udowodni, iż ważne powody stały na przeszkodzie wyjazdowi.

Poza opłatami, przewidzianemi przez niniejsze rozporządzenie, opłatami na koszta blankietów paszportowych, oraz opłatami stemplowemi od podań i załączników nie wolno pobierać żadnych innych opłat, na jakikolwiek cel przy wydawaniu paszportów.

—o—

W piątek 14 b. m. o godz. 6·30 wieczór w sali OKR. PPS., ul. Rutowskiego 23, II. p. odbędzie się

Zgromadzenie członków PPS

Na porządku dziennym:

Sprawozdanie z Rady Naczelnej PPS.

Obecność wszystkich tow. tow. konieczna! **OKR. PPS.**

Obrady Biura Międzynarodówki

Młodzieży Socjalistycznej w Warszawie.

Ubiegłej niedzieli w gmachu Z. Z. K. w Waszawie odbywały się obrady Biura Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej.

Po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza Międzynarodówki tow. Offenhauera, Biuro omawiało sprawę rozwoju ruchu socjalistycznego wśród młodzieży w poszczególnych krajach

Specjalna rezolucja wyraża uznanie dla działalności organizacji młodzieży w *Polsce, Anglji i Hiszpanji*, gdzie organizacje te mogą być potężnym czynnikiem *w walce o demokrację*.

Biuro omawiało sprawę współpracy między Międzynarodówką Młodzieży a Międzynarodówką Wychowania i Sportową, jak również dalszej walki o realizację programu ochrony młodocianych, którą Międzynarodówka Młodzieży prowadzi, w porozumieniu z Międzynarodówkami Robotniczą i Zawodową.

Uchwalono urządzić we wrześniu roku bież. pod Insbrukiem międzynarodową szkołę letnią dla instruktorów organizacyjnych, zaś w roku przyszłym zwołać III konferencję przywódców organizacji krajowych dla omówienia następujących zagadnień pracy wśród młodzieży:

1) praca wśród młodzieży wiejskiej 2) sprawa czerwonego harcerstwa; 3) udział młodzieży w życiu partyjnem; 4) sprawy sportu robotn.

— — — — — —

W związku z posiedzeniem Biura Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej odbyła się również ubiegłej niedzieli w sali Z. Z. K. w Warszawie olbrzymia akademja Młodzieży Robotn. z udziałej członków Biura.

Akademję zagaił pos. tow. Dubois, witając gości zagranicznych oraz podkreślając doniosłe znaczenie obrad Biura Międzynarodówki Młodz. Soc. w Warszawie.

Następnie zabrał głos tow. Heinz, przewodniczący Międzynar. Młodz., który omawiając rolę i konieczność bezwzględnej walki z faszyzmem, — wskazał na trjumfalny pochód socjalizmu w Europie. Mówca kończy swoje przemówienie wezwaniem do wytrwania w walce o demokrację i socjalizm w Polsce.

Zkoleji imieniem młodzieży Skandynawji przemawiał tow. Hausen, towarz. pos. Diamand imieniem PPS., tow. pos. Czapiński imieniem TUR, tow. Waszczyńska imieniem O. K. R. PPS. oraz przedstawiciele swej organizacji młodzieży niem. i żyd.

Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna.

—o—

Z gospodarki b. kom. Zielińskiego

w Kasie chorych w Nadwórnej.

Komisarz Kasy chorych w Nadwórnej, osławiony p. Zieliński, pozostawił osobliwe ślady swej gospodarki.

Jak ona wygląda, oto kilka faktów.

Ostatnio Kasa tutejsza skończyła nadbudowę jednego piętra, które przeznaczono na ambulatorjum. Wartość budowy według oszacowania fachowców wynosi 11 do 12 tysięcy złotych. Kasa wydała dotychczas zwyż 21.000 zł. Rozrzutność przy budowie była tak duża (wybrano najdroższą ofertę), że niektórzy protegowani dostali nadzwyczajne premje. A rezultat? Wybudowano ciasne klatki i pomieszczono w nich lekarzy, urzędników i chorych. W dnie wypłaty zasiłków, jest istną męczarnią dostanie się do okienka kasowego, pomijając już fakt, że w razie epidemji poczekalnia ciasna może się stać idealnem miejscem przenoszenia jej na całe miasto.

Zakupił komisarz dwa auta (jedną sanitarkę dla chorych, mimo, że była już jedna). Zakupiona sanitarka jest ciężką landarą, gdy w górach, gdzie wypadki są tak częste, nadaje się jedynie małe, lotne auto. W obecnych śniegach, sanitarka ta jest zupełnie nie do użycia. Stara sanitarka spoczywa bezczynnie w garażu. Drugie auto p. Zielińskiego, jest rzekomo dla rozwożenia leków. Jest to największy nonsens, albowiem w Delatynie, Jaremczu i Worochcie są apteki, które w razie wypadku nagłego zachorowania udzielają lekarstw na miejscu a chory robotnik nie może czekać na auto p. Zielińskiego, aż mu przywiezie lekarstwo z Nadwórnej.

P. Zieliński zawarł umowę z pensjonatem w Worochcie w sprawie leczenia członków obcych kas. Powynajmował po kilka brudnych pokoików w pensjonatach worochciańskich a cena za pobyt w takim pokoiku nie wiele się różni od ceny jaką płaci prywatny podnajemca. A rezultat jest ten, że w takim pensjonacie są dwie kategorje pacjentów, których się też odpowiednio traktuje. Oczywiście kasy chorych nie poszły na lep tego pomysłu.

Jako nowy nabytek otrzymała tutejsza kasa urzędnika, niejakiego Kokota. Pan ten eksfeldfebel austrjacki obecnie emerytowany urzędnik sądowy za czasów rządu Chjeno- Piasta był zagorzałym endekiem należy dziś do BB. Za to otrzymał tłustą posadkę w Kasie Chorych. Kokocię to pobiera dwie pensyjki, jedną ze sądu jako emeryt, drugą około 450 zł. z Kasy chorych. Oto tylko kilka kwiatuszków.

Lot naokoło ziemi w 10 dniach?



Amerykanin Mears, który zdobył rekord szybkości w locie naokoło ziemi, dokonanym w przeciągu 23 dni, chce pobić swój własny rekord, zamierzając z początkiem maja oblecieć ziemię w przeciągu 12 dni. Etapy lotu mają być następujące: Nowy Jork — Cherbourg — Kolonja — Mukden — Tokio — Vancouver — Nowy Jork. — Inny Amerykanin, Husted, zamierza lot naokoło ziemi odbyć w 10 dniach — ale w przeciwnym kierunku: z San Francisko przez Hong Kong — Władywostok — Moskwę — Berlin — Paryż i Londyn.

Poradnie przedślubne i małżeńskie w Warszawie.

Polskie Towarzystwo Eugeniczne przystępuje do zorganizowania na wielką skalę poradni przedślubnych i małżeńskich w poszczególnych dzielnicach stolicy, tak, aby uprzystępnić całej ludności zasięganie porad. Dotychczasowa jedyna poradnia tego typu nie jest w stanie podołać swemu zadaniu. Dla spopularyzowania wśród szerokich warstw społeczeństwa znaczenia porad przedślubnych i małżeńskich, urządzony będzie w najbliższych dniach cykl odczytów na ten temat.

—o—

Niezwykła śmierć dwóch przyjaciół.

W jednej z pierwszorzędnych kawiarń w Rydze siedziało dwóch przyjaciół. Byli to stali bywalcy w tej kawiarni właściciel domu i kina Paweł Kodekowski, liczący lat 50 i starszy od niego pełnomocnik jego przedsiębiorstwa Alknis. Była to godzina 1. w południe. Usiadłszy przy stoliku, przyjaciele zamówili kawę i ciastka, lecz zaledwie zaczęli spożywać śniadanie, właściciel kina nie rzekłszy ani słowa, runął bez życia na ziemię. Przerażony Alknis powstał z krzesła chcąc pośpieszyć przyjacielowi na ratunek, lecz w tej chwili upadł sam bez przytomności i momentalnie zakończył życie. Wezwany lekarz stwierdził śmierć obu a policja, podejrzewając, że zachodzi tu wypadek otrucia, zabrała resztki jedzenia pozostawione przez zmarłych do chemicznego zbadania.

Niezwykłym tym wypadkiem zainteresował się sąd, rozpoczęło się badanie świadków, z których jedni dopatrywali się morderstwa i samobójstwa na tle nieporozumień finansowych, inni znowu twierdzili, że wchodziła tu w grę kobieta, która niezawodnie wsypała im trucizny do jedenia, jeszcze inni zapewniali że była to sprawka spadkobierców Kolekowskiego, którzy przy pomocy trucizny chcieli go sprzątnąć i w tym celu przekupili cały personal kawiarniany.

Takie były prawdy świadków i kto wie, czy sąd opierając się na tych „prawdziwych“ zeznaniach nie byłby pociągnął do odpowiedzialności zupełnie niewinnych ludzi, gdyby nie obdukcja zwłok, która dała senzacyjny wynik. Oto lekarze po obdukcji zwłok i badaniach chemicznych stwierdzili najniewątpliwiej, że obaj przyjaciele Kolekowski i Alknis, niemal w tej samej sekundzie zmarli na udar serca. Profesor dr. Neureiter, kierownik Instytutu medycyny sądowej wyjaśnił, że jest to senzacja w dziedzinie medycyny, i że podobnego wypadku odnośna literatura nie notuje.

Thuenberg



mistrz świata jazdy szybkiej na lodzie.

Samobójstwo w dzień ślubu.

19- letni Władysław Marciniak, syn zamożnego gospodarza we wsi Różniatowicach miał się żenić z córką gospodarza z sąsiedniej wsi.

W dzień ślubu niedoszły młodożeniec kłócił się od od samego rana z rodzicami, iż nie kupili mu ślubnego garnituru oraz zbyt mało dali pieniędzy na urządzenie wesela.

Wreszcie zdenerwowany oświadczył im że się powiesi.

Rodzice jednak nie wzięli poważnie pogróżek syna, to też gdy się uspokoił, pojechali do domu panny młodej.

Około godziny 5-tej popołudniu, gdy po pana młodego przyjechał powóz, Władysław Marciniak gotów już zupełnie, kazał woźnicy zaczekać. Cierpliwy woźnica czekał dobre pół godziny, wreszcie wszedł do chaty. Zaledwie przestąpił próg oniemiał z przerażenia.

Pan młody wisiał u pułapu na sznurze przywiązanym do belki.

Wieść o samobójstwie Marciniaka dotarła lotem błyskawicy do domu weselnego. Przejęła się tem najwięcej panna młoda, która wybiegłszy w stroju ślubnym w pole, usiłowała się otruć. Zdołano ją jednak uratować.

—o—

III. MIĘDZYNARODOWKA — A SYTUACJA W HISZPANJI.

MOSKWA, 12. lutego (AW). Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej wydał odezwę do komunistów hiszpańskich, w której omawia sytuację, wytworzoną przez obalenie rządów Primo de Riwery i wzywa komunistów do zwalczania ustroju monarchistycznego oraz nowego rządu pod hasłem wprowadzenia dyktatury proletarjatu w Hiszpanji.

—o—

6)

LEON BACHINGER.

Grzech Damiana Dulterera.

(Ciąg dalszy).

Przez 43 lat ustrzegł się od ciężkiego grzechu, zwłaszcza od tego grzechu... a teraz... Modlił się: „nie wódź nas na pokuszenie“... dlaczego więc Bóg powiódł go na pokuszenie? A może to był szatan, smok piekielny, który krąży po ziemi, aby niszczyć dusze?

Tak kłócił się ze sobą i ze swym losem, poczem nakarmił woły, wdział świąteczną odzież i poszedł na mszę. Nigdy dotąd w życiu z takiem roztargnieniem nie słuchał kazania i mszy. Modlił się wprawdzie, ale modlitwie jego brakło tej słodyczy, którą zawsze podczas niej odczuwał, tej żarliwej pobożności, świętego ciepła, wznoszącego jego ducha ku Bogu.

Wrócił smutny do domu, usiadł na swem twardem łóżku i tu zdecydował się: Muszę zrobić pielgrzymkę do Mariazell.

Najbliższej soboty w południe — zboże już było zwiezione — wybrał się piechotą do Zell, gdzie przybył nad ranem. Wyspowiadał się ze swego grzechu, obiecał pokutę i poprawę. Lecz pomimo rozgrzeszenia i komunji nie mógł znaleźć spokoju. — Czuł, że ciągle jeszcze ciąży na jego sercu grzech jak młyński kamień.

Minął rok. Damian myślał często o kobiecie. Myślał o niej z gniewem, z udręką i — do czego się nigdy przed sobą nie przyznawał — z pieszczotliwą tęsknotą.

Często, zwłaszcza w ciepłych, jasnych nocach księżycowych wyglądał przez okienko w stajni, długo i uważnie, jakby oczekiwał kogoś.

Ale nikt nie przychodził.

I znowu nadeszła zima. Poraz drugi od czasu jego grzechu.

Miał wrażenie, że życie jego rozpadło się na dwie połowy: pierwsza — to czas przed upadkiem, piękny, czysty i szczęśliwy; druga — wypełniona niepokojem, tęsknotą, niezadowoleniem ze siebie i z losu.

Była to ostra zima. Damian siekł paszę dla swych wołów, robił miotły i naprawiał grabie. Oczy jego zapuszczały się niekiedy w zadymce śnieżnej.

Tak zbliżył się wieczór wigilijny. Burza ustała... zapanowała świąteczna cisza.

Uprzątnięto się rychło z wieczerzą wigilijną. W izbie unosił się zapach kadziła, pieczonego ciasta i świeżej jedliny.

— Ci wnet psijdzie aniołek? — zapytała Damiana dwuletnia Rózia, najmłodsza córeczka gospodarza. Ale on wzruszył niechętnie ramionami. Ostry ból przeniknął jego samotne serce.

— Do mnie nie przyjdzie nikt — szepnął gorzko. Rózia uciekła do ojca i huśtała się na jego kolanach. Po jedzeniu zapalono święconą świecę i poczęto odmawiać psalmy.

— Którego ty, Dziewico, porodziłaś....

Oblicze Damiana stało się jeszcze posępniejsze.

— Którego ty, Dziewico, odnalazłaś w świątyni...

Damian patrzył smutno w płomień świecy.

Po psalmach podano łakocie i słodką wódkę.

Damian wypił mały kieliszek i znikł w swej komórce.

Spoglądał — jak nieraz — przez wązkie, zakratowane okienko.

Noc była piękna. Księżyc rozwodził swe błękitno-srebrne światło po górach i dolinach. Na niebie migotały gwiazdy. Boże Narodzenie!

(Dok. nast.).

—o—

Co i owo.

Jedno z sanacyjnych pism warszawskich apeluje do Magistratu, aby nareszcie usunął koczowników z Żoliborza, bo zimno im dokucza.

A co to są koczownicy z Żoliborza? Ano, są to tacy ludzie uparci, co to nie chcą mieszkać pod dachem, tylko jak ludzie pierwotni w namiotach, aby niebo mieli blizko, a ziemi by im nie przysłaniała żadna deska czy kamień. Chcą żyć na sposób pierwotny i basta. Kto im śmie przeszkadzać? Wiadomo przecież, że gdyby chcieli mieszkać pod dachem, to mogliby, bo znowu tak źle u nas nie jest. Jeżeli nawet brak mieszkań normalnych, to — mogą przecież mieszkać na strychach, w piwnicach, przerabianych na mieszkania, ba, nawet jeszcze gdzieindziej. Widocznie nie chcą. Na dowód, że można także gdzieindziej mieszkać w Warszawie, przytaczamy niniejszy urywek z innego pisma warszawskiego, które mocno przesadza zapewne, pisząc tak:

Przeciętny przybysz, który zwiedza naszą stolicę, widząc ludne ulice, olbrzymio rozrośnięte życie nocne w kawiarniach, restauracjach i dancingach warszawskich, nie ma nawet wyobrażenia, jak wielka czai się nędza na przedmieściach tego wielkiego miasta.

I tak wczoraj przy ul. Targowej nr. 69 odkryto przypadkowo **straszny objaw nędzy mieszkaniowej**, która świadczy równocześnie o nienasyconej wprost żądzy pieniędzy u niektórych właścicieli domów. Okazało się mianowicie, że właściciel kamienicy przy ul. Targowej nr. 69 **obmurował dół po skasowanym zbiorniku kloacznym na podwórzu, dorobił klapę, przykrywającą ten dół i tak uzyskane „mieszkanie“** wynajął ubogiej robotnicy Pawlukowej, mającej kilkuletnie dziecko. Ponieważ jednak czynsz za to „mieszkanie“ był zbyt wygórowany, więc Pawlukowa przyjęła sublokatorkę, która czynsz ten za dół kloaczny z nią razem opłacała.

Podobno sprawą tą zajął się już wydział opieki społecznej magistratu, bo — pociągnął właściciela domu do odpowiedzialności. A co z Pawlukową?

Niewiadomo. Lecz pewnie powiększy grupę koczowników na Żoliborzu.

*

Młoda urzędniczka na Kresach w liście przesłała swemu bratu, słuchaczowi uniwersytetu we Lwowie 10 zł. Pisała tak:

„Kochany Stachu, z pierwszej swojej pensji przesyłam Ci 10 zł., aby Ci w Twojej biedzie przynajmniej trochę pomóc. Każdego miesiąca będę Ci przysyłała taką kwotę a może jeszcze więcej, jeżeli uda mi się więcej oszczędzić. 10 zł załączam w liście“.

Student po przeczytaniu dobrej nowiny szuka, szuka 10 zł. lecz daremnie. Niema! Może... wiatr wywiał? Może siostrzyczka zapomniała dołączyć? Pisze więc kartkę do siostry:

Droga Zosienko, dobra jesteś siostrzyczka, ale roztargniona. Zapomniałaś dołączyć 10 zł., o których pisałaś w liście“ i t. d.

Niestety, Zośka nie zapomniała. Napisała to w następnym liście, ubolewając nad tem, że z powodu własnej lekkomyślności i zbytniej wiary w ludzi 10 zł. przepadło.

Gdy o tej, jakże drobnej sprawie wspomniał ów student w kole znajomych, starszy człowiek, pogodny i dobry usprawiedliwia:

— Moi kochani, a czy wiecie, w jakiej nędzy żyją ludzie zajęci na poczcie? 120, 130 zł. — to normalna pensja najniższych funkcjonarjuszy. A czy wiecie, że niższy funkcjonarjusz już pod koniec swej długiej 35-letniej służby nie otrzymuje więcej niż 220, 280 zł miesięcznie? A pieniądz to pokusa... Nie wiadomo, gdzie siekierka przepadła...

— Ależ list był zamknięty — przerywa student.

— A czyż listu nie można otworzyć i zamknąć? — mówi człowiek pogodny. — Mają na to sposoby. I nawet wiedzą, który list warto otworzyć.

— Jakżeż to poznają?

— Pod światło. List „prześwietlony“ wszystko zdradzi.

— Zresztą — kończył już z impetem człowiek pogodny — niech panna Zosia ma nauczkę. Niedość, że przysyłając pieniądze w liście, zamiast przekazem, okrada skarb państwa, to jeszcze innym daje sposobność do kradzieży. Przecież gdyby w liście pieniędzy nie było, to nie byłoby co kraść!... A... „Gelegenheit macht Diebe“. To jest oburzające, żeby przez własną lekkomyślność mnożyć złodziei...

Uspokoiwszy się po chwili, człowiek pogodny dodał:

— Psiakrew, ale z czego ci ludzie mają żyć. 120 złotych miesięcznie...

*

„Sanacja moralna“ miała wielkie zmartwienie. Groziło, że nie będzie już dopływu dla B. B., gdy fundusze dyspozycyjne zostały uszczuplone. Lecz któryś z tych panów od naprawy poszedł po rozum do głowy i — jak o tem pisaliśmy — została upieczona odezwa ociemniałych do narodu, aby uzbierał na fundusz dyspozycyjny tyle ile potrzeba, bo bez tego funduszu — biada Polsce...

No i co wy na to? Już jest odpowiedź na odezwę ociemniałych. Lwowski Klub Sportowy „Lechja“ także inicjuje zbiórkę na fundusz dyspozycyjny i wzywa wszystkie kluby sportowe aby robiły to samo.

„Sanacja moralna“ odetchnęłaa. Jest uratowana. Będzie już na „Iskrę“ i na wszystko inne. x.

Zwycięska patrol w wojsk. zawodach narciarskich w Niemczech,



które odbyły się dnia 6 bm. koło Oberstdorf (Bawarja).

Sensacyjny proces Czumowców w Sosnowcu.

Czuma obecnie należy do BBS. - na ławie oskarżonych.

W Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się proces przeciwko 23 członkom P. P. S. lewicy, — oskarżonym o zdradę główną. Posłom komunistycznym Żarskiemu, Gawronowi i Roszkowi, którzy przybyli do Sosnowca, odmówiono prawa wstępu na rozprawę z powodu braku biletów.

Po wprowadzeniu na salę, oskarżeni podnieśli krzyk, że nie chcą siedzieć z Andrzejem Czumą, jako zdrajcą i prowokatorem. W odpowiedzi na to Czuma, powstawszy z ławy, krzyknął: „Zobaczymy, kto jest prowokatorem“. Czumę posadzono obok obrony. Przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Czumy.

Oskarżony do winy się nie przyznaje. Mówiąc o działalności PPS lewicy, oświadczył, że *była ona subwencjonowana przez partję komunistyczną*. Subwencja wynosiła 4.000 zł miesięcznie. Czuma otrzymał jednorazowo 14.000 zł., Jankowski 7.000 zł. Następnie Czuma zeznał, że komuniści zwrócili się z propozycją, aby PPS lewica współpracowała z partją komunistyczną. PPS lewica zgodziła się na to i poczęła zamieszczać w wydawanem przez się piśmie artykuły nadsyłane przez komunistów z Warszawy i Gdańska. Akcja wyborcza do Sejmu urządzona była wspólnie. — Wspólnie też organizowano strejki.

Rozprawa potrwa dwa tygodnie. Powołano do niej 70 świadków.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

„Reformatorska“ działalność Stasia Zakrzewskiego.

(Dokończenie).

W drohobyckiej kasie chorych odezwa się coraz bardziej brak pieniędzy. Wydatki wzrastają, już zaczyna kasa płacić przegrane procesy, ze zredukowanymi pracownikami, a suma tych pretensji będzie dużo ponad 50.000 zł. Lekarzom w lutym jeszcze za grudzień nie wypłacono wszystkich poborów, sytuacja coraz to gorsza. Zakrzewski, chcąc dalej oszczędzać, przystąpił do redukcji poborów lekarzy. Lekarze sprzeciwili się owym zapędom komisarskim. Na tem tle powstał konflikt pomiędzy lekarzami, a Zakrzewskim. Chcąc złamać opór lekarzy, zaczął przyjmować młodych, bez praktyki, którzy prawie z ławy uniwersyteckiej przyszli do kasy uszczęśliwiać chorych. Nic dziwnego, że tak niedoświadczonym lekarzom chorzy nie ufają.

Lekarz taki musi zdobywać sobie pacjentów, wśród poszukujących zasiłków. Powstaje w kasie wyścig o popularność, który drogo kosztuje kasę. To też mimo łagodnej dotąd zimy, braku jakiejkolwiek epidemji zasiłki są takie, jakich nigdy w kasie nie było. Trzeba było dalej szukać oszczędności. Zaczęto, wbrew umowom, obcinać starym lekarzom godziny ordynacyjne, robiąc tem zamęt w lecznictwie nie do opisania. Chorzy narzekają, że muszą odchodzić z kasy niezałatwieni, gdyż lekarzom zredukowano godziny. Wreszcie wszystkim starym lekarzom Zakrzewski wypowiedział z dniem 30. kwietnia posady. Jeżeli lekarze wypowiedzenie to wezmą na serjo, i przyjmą, to Kasa z końcem kwietnia będzie musiała w myśl umów z lekarzami wypłacić odprawy około trzydziestu tysięcy zł. Te warjackie eksperymenta Zakrzewskiego, podetną do reszty finansową egzystencję kasy, narażając ją, na szereg procesów i kosztów. Normalne dochody Kasy przy takiej gospodarce nie wystarczą, nie zatem dziwnego, że Zakrzewski powoli wysprzedaje kasę, obecnie znowu poszukuje odbiorców na dalsze zabudowania kasowe.

Ale dokąd ta gospodarka prowadzi, i kto za nią weźmie odpowiedzialność, boć nieodpowiedzialnego komisarza sąd zawsze uwolni od odpowiedzialności i przecież kiedyś Zarząd kasy, powołany przez ubezpieczonych, będzie dochodził pretensji będzie domagał się pokrycia szkód, wyrządzonych instytucji lekkomyślnemi zarządzeniami.

—o—

Komunikat.

Konferencja Rady Fabrycznej i robotników „Polminu“ odbędzie się w „Domu Robotniczym“ we czwartek, 13. lutego br. o godz. 5-tej popoł. Na porządku dziennym sprawy fabryczne, organizacyjne i wybór delegatów na Konferencję robotników naftowych w Borysławiu w dniu 15. lutego. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział wszystkich towarzyszy.

—o—

Gadał dziad do obrazu...

Biedna ta „frakcja“ B. B. S., każdy się nad tym nieborakiem litnje i rząd i kapitaliści którzy chcieliby bebesiątku nieba uchylić. Tylko ci robotnicy, to niemiłosierna i niewdzięczna masa, o skamieniałem sercu — ani drgną. Nie wzruszą ich ani prośby, błagania, ni gniew i gromy.

Od roku odbywają pielgrzymkę po Zagłębiu naftowem różni apostołowie, jak Burda, Zakrzewski, Praussowa i t. p.

Nawracają, gadają, piszą, — wszystko groch o ścianę. Gdał dziad do obrazu, a p. Burda w Domu żydowskim, a ludzie stali jak mur, i ani drgnęli. Niewierne dusze nie wierzą nawet w bujdy p. Burdy.

Borysław, który miał być dla BBS. ziemią obiecaną, stał się dla Moraczewskiego zburzonem Jeruzalem, a dla Praussowej głuchą, bezdenną beczką. Można bić w PPS., w organizacje zawodowe jak w bęben. Wytrzymamy. Nerwy natomiast B. B. S. zawiodły. Zamiast zwycięskich hymnów bojowych nucą: „Jak źle i trudno żyć“! Marzą o lepszem życiu, tylko już nie w Borysławiu. Idą dalej w pielgrzymkę i na podbój Kałusza, Rypnego i Bitkowa.

Ale w Kałuszu jeszcze gorzej, bo już na pierwszym występie wygwizdano i wyśmiano apostoła Bosowskiego. Nawet specjalnie utrzymywani w „Tespie“ ludzie zamiejscowi nie ogrzali miejsca pod występy, które zimno zostały przyjęte. Tem lepiej dla Bosowskiego. Jużby on sam nie życzył sobie przyjęcia na gorąco i na rachunek Kasy chorych.

Gadał dziad do obrazu w Kałuszu, trzeba spróbować w Bitkowie. Tam świat deskami zabity, a nuż ludzie się nawrócą.

Plik odezw pod pachę, i jazda, ale że Bitków wczoraj sroce z pod ogona nie wyleciał, tylko oddawna jest tam, silna organizacja zawodowa, robotnicy świadomi, którzy wiedzą lepiej od Bosowskiego, że BBS. „pachnie“ trupem powieszonego na własnym postronku, to i tam nie poszło.

Coprawda, Bosowski gadał, tylko już nie do trzech, jak w Kałuszu, lecz do jednego, który z wielką wyrozumiałością i cierpliwością wysłuchał opowiadania o stosunkach w Polsce za rządów sanacji, o tem, jak to Moraczewski, Prystor i Świtalski „socjalizm“ przepędzają itd. W końcu człek dobry zlitował się nad nieborakiem, odebrał pakę odezw i rzekł: u nas ta panuje malarja, radzę panu uciekać jak najprędzej, odezwy już sam zużytkuję.

I wiszą one do dziś dnia na gwoździu i przydają się ludziom w sam raz...

W końcu jedno trzeba przyznać temu BBS-owi. Co jak co, ale cuda, to potrafi czynić. Któżby to mógł z porażki kompletnej w Kałuszu, zrobić niebywały sukces i zwycięstwo, a z plajty w Bitkowie — dobry interes. To tylko potrafi albo uczestnik tych wypraw, albo ktoś w redakcji „Przedświtu“.

St. Bocian.

—o—

Komunikat.

Towarzystwo Przyjaciół Rodziny Robotniczej w Borysławiu zawiadamia swych członków, iż dnia 16. lutego br. odbędzie się Doroczne Walne Zebranie Członków Towarzystwa z nast. porządkiem dziennym: 1. Zagajenie; 2. Odczytanie protokołu z ost. zebrania; 3. Sprawozdanie wydziału z akcji „budowy domów“ oraz z całej działalności za r. 1929; 4. Udzielenie absolutorjum ustępującemu wydziałowi; 5. Wybór nowego wydziału Tow. i Komisji rewizyjnej; 6. Program pracy Towarzystwa na r. 1930; 7. Wnioski i zapytania.

Za Wydział: — Mathias.

—o—

Ogłoszenie.

UNIEWAŻNIA się skradzioną książeczkę wojskową, rocznik 1902, wystawioną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Szlachetko Jan.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Protest przeciw rządom komisarskim w Kasach chorych.

Odbyło się tu ub. niedzieli zgromadzenie w sprawie rządów komisarskich w Kasach chorych.

Przewodniczył tow. Michalewicz, który w zagajeniu wskazał na skutki wprowadzania rządów komisarskich w Kasach.

Referat w tej sprawie wygłosił Sekretarz okręgowy, który w obszernem przemówieniu omówił historję powstania Kas chorych oraz walki klasy pracującej o utworzenie tej instytucji, poczem podkreślił konieczność przywrócenia samorządu ubezpieczenia społ.

Zebrani przyjęli jednogłośnie odnośną rezolucję.

—o—

Zgromadzenie prac. gazowni m.

Dnia 10. bm. odbyło się zgromadzenie ogólne pracowników gazowni miejskiej. — Przewodniczył tow. Duzinkiewicz.

Referat w sprawach zawodowych i organizacyjnych wygłosił Sekretarz okręg. Zw. zawod. we Lwowie, który omawiając stosunki panujące w magistracie stanisławowskim, wskazał, iż wielka ilość funkcjonarjuszy miejskich nie ma stabilizacji oraz podkreślił konieczność utworzenia statutu emerytalnego.

Mówca poruszył również sprawę pominięcia 13-tej pensji pracownikom gazowni m., która im się należy tembardziej, że dostali ją nawet pracownicy rzeźni miejskiej.

W sprawie tej uda się delegacja do prezydjum magistratu.

W dyskusji zabierali głos liczni mówcy, którzy m. in. podnieśli horrendalne stosunki panujące w straży pożarnej, gdzie n. p. służbę strażak musi pełnić przez 36 godzin bez przerwy. W takich warunkach normalna praca jest wykluczona. Nie brak tu też i niemała samowola. Ostatnio został po 10-letniej pracy zredukowany tow. Nowacki bez wszelkiego powodu.

Do wszystkich oddziałów T. U. R. we Wsch. Małopolsce.

Staraniem Okręg. Komisji Oświatowej T. U. R., odbędzie się *we Lwowie w dniach 1., 2. i 3. marca* (sobota, niedziela, poniedziałek) trzydniowy całodzienny kurs dla towarzyszy prowadzących bibljoteki w oddziałach TUR, względnie w Związkach zawodowych.

Na kursie wygłoszony zostanie szereg wykładów fachowych z dziedziny bibljotekarstwa przez prelegentów z Warszawy i Lwowa; odbędzie się wycieczka do jednej z większych bibljotek lwowskich.

Słuchacze z prowincji będą mieli mieszkanie i wikt zapewniony.

Ze względu na to, że ilość miejsc na kursie będzie ograniczona, wzywa się zainteresowane organizacje, ażeby we własnym adresie zgłosiły swoich kandydatów najpóźniej do 22. b. m. na adres: Sekretarjat Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Lwów, ul. Bourlarda 5. — Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Zarząd Okr. Kom. Ośw. TUR. we Lwowie.

—o—

Pomnik twórcy socjalizmu hiszp.

W kwietniu b. r. odsłonięty zostanie na cmentarzu w Madrycie pomnik na grobie założyciela i przywódcy socjalistycznej partji w Hiszpanji, Pabla Igleriasa. — Przed odsłonięciem pomnika przewiezione tam zostaną zwłoki wielkiego wodza socjalizmu. Na uroczystość przybędą delegaci partji i organizacyj z całego kraju a i organizacje robotnicze innych krajów otrzymały zaproszenia do udziału w uroczystości.

—o—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

W imieniu Gromady Czerwonego Harcerstwa składam serdeczne podziękowanie tow. Segalowej, za ofiarowanie biurka do użytku Gromady.

Za Gromadę Czerw. Harcerstwa:
Lemejda P., Kom. Gromady.

Z tajemnic nocy wielkomiejskiej.

(y) Dnia 26. grudnia ub. r. Izaak Rewicz, wybierając się na wesele, włożył do portfelu około 35 dolarów. Wprawdzie daleki był on od tego by ponieść jakiekolwiek wydatki lub prezent dla nowożeńców, dolary w kieszeni dodawały mu tylko potrzebnej jurności, gdyż liczy 62 lat życia.

O godz. 1-szej w nocy, gdy przez plac Strzelecki R. wracał podchmielony z wesela do domu, nawinęła mu się „ćma nocna“ w postaci Heleny Dziedzińskiej.

— Weź mię pan, ja tak zmarzła — prosiła kusicielka.

— Masz tu trzy złote i chodź ze mną na wały — odpowiedział zagadnięty, sądząc, że złote rozgrzeją skrzepniętą.

— Tam także zimno, lepiej do hotelu — odparła dziewczyna i zaprowadziła „gościa“ do hotelu Narodowego, przy ul. Kamińskiego. — Tam Dziedzińska zgasiła lampę i niepostrzeżenie ulotniła się, rezygnując z dopłaty. Miała ku temu powód, gdyż Rewicz stwierdził następnie brak dolarów wraz z portfelem.

— Bili mię potem po twarzy, w bok i trącali — żaliła się wczoraj na rozprawie Dziedzińska, — gdyż chcieli, bym oddała pieniądze. — Ja tylko znalazłam portfel bez pieniędzy — twierdziła oskarżona.

Karta karna wykazała jednak, że Helcia była już dwa razy karaną za kradzieże. Więc mimo obrony dr. Hechta trybunał skazał ją na 6 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Kuhn.

Opieka nad ubogimi w naszem mieście.

Istnieje we Lwowie ponoś opieka nad ubogimi, którą pełni Magistrat łącznie z czynnikiem obywatelskim. Mimo to ulice najludniejsze „garnirują“ często żebracy-kaleki, demonstrujący nagie piersi, ramiona lub nogi okaleczałe i strzępy odzieży. Niewiadomo, jak za rządów komisarjatu tym „ubocznym produktom“ dzisiejszego ustroju miasto przychodzi z pomocą; żyją oni z bardzo chudych datków przechodniów.

Od kilku miesięcy zwraca uwagę pewna kobieta, siadająca w framudze piwnicznego okna Głównej Poczty od strony ul. Kopernika, tuż pod okiem policjanta, regulującego ruch w krzyżujących się w tem miejscu ulicach. Kobieta ta trzyma na kolanach wiecznie „śpiącego“ chłopaka, około 6 lat liczącego. Chłopak jest duży, ma jasne włosy i wcale inteligentną twarz, wygląda zdrów i jest fizycznie normalnie rozwinięty. — Niewiadomo, czy kobieta która wciąż owiniętego chłopaka do piersi tuli, jak gdyby oseska jakiegoś jest jego matką, czy też „pożycza“ go sobie do swoich celów. Policjant nie widzi tego obrazka, zresztą może nie ma w tych sprawach „ingerencji“, publiczność zaś przechodzi obojętnie lub rzuca tylko swój grosz żebraczce.

Powinien ktoś powołany zająć się dzieckiem i oddać je do jednej z miejskich ochronek, matka zaś mogłaby wśród wyrobnic magistrackich znaleźć miejsce, by móc sobie bodaj na skromny kawałek chleba zarobić. Aczkolwiek bowiem źle wygląda jest zdrowa i pracowaćby mogła..

—o—

Pomysłowe bankructwo.

(y) Eljasz Fleiszer przez dłuższy czas sprzedawał: „szwarc“, mydło i powidło. Mając jednak „lepsze“ aspiracje, zwinął „budę“ i tworzył sklep z obuwiem. Gotówki wiele nie włożył do tego interesu, gdyż pobrał towar na kredyt, wartości 10.000 zł. u kupców: Jakóba Hellera, Eljasza Sandberga, Lewina Rosenpicka, Hersza Landaua i Markusa Wanda.

Wkrótce potem szwagier jego Abraham Rosengarten, zam. w Mostach Wielkich, zajął sklep Fleiszera za rzekomy dług, uniemożliwiając wspomnianym wierzycielom dochodzenia swych pretensji.

Powiadomiona o tem policja aresztowała Fleischera.

„Lewy“ inżynier i agent-oszust.

W lipcu 1927 r. objął posadę dyrektora w fabryce „Arma“ we Lwowie rzekomy inżynier Leon Juras, b. właściciel fabryki w Poznaniu z płacą miesięczną 1.200 zł. — Jurasz przedłożył dyplom politechniki niemieckiej oraz świadectwa odbytej praktyki w firmach: „Simens Schuckert Werke“ w Berlinie i „Deutsch Waffe Fabrik in Spandau“. Rada nadzorcza odniosła się do tych firm, skąd nadeszła odpowiedź, że świadectwa Jurasza są sfałszowane. Wobec tego wymówiono mu posadę i doniesiono o tem policji.

W czasie dochodzeń stwierdzono pozatem, że Jurasz, przedstawiając się jako dyrektor P. A. S. T-y pobrał na kredyt u Emanuela Grüssa płaszcz krymski, wartości 1.000 zł. i nie wyrównał rachunku.

Wczoraj na rozprawie obrońca Jurasza, dr. Gelb przedłożył świadectwo lekarskie, że jest on chory i uzyskał odroczenie rozprawy.

Przed tym samym trybunałem stanął Samuel Gross b. agent Syndykatu rolniczego. W kwietniu 1927 r. prokurent tej firmy dr. K. Pawłowski polecił mu dostarczyć 3 wagony zboża. Gross, mając złą opinję w Syndykacie, namówił Markusa Weintrauba do wniesienia oferty. Po zawarciu z nim umowy wręczono Weintraubowi 600 dol. zaliczki. Pieniądze te wręczył on Grossowi. Ten dostarczył jednak tylko 1 wagon zboża, sprzeniewierzając na szkodę Weintrauba 400 dolarów.

Rozprawę tę również odroczono, gdyż nie jawił się jeden ze świadków.

Kronika.

Lwów, dnia 13 lutego 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7.30 „Rycerskość wieśniacza“ i balet „Postój kawalerji“.

Piątek o 7.30 „Proces Jakubowskiego“ — premiera.

Sobota o 3.30 „Zemsta“ przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone.

Sobota o 7.30 „Księżniczka Chicago“ — ostatni pożegnalny występ Elny Gistedt.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7.30 „Panienka z dyplomacji“, wyst. A. Fertnera.

Piątek o 7.30 „Panienka z dyplomacji“ wyst. A. Fertnera.

Sobota o 7.30 „Panienka z dyplomacji“ wyst. Fertnera — zniżki ważne.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Kochamie zdejm maskę“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 14. lutego: XVI. Mistrzowski koncert abonamentowy. Stanisława Szymanowska, pieśniarka.

Wtorek, 18. lutego: XVII. Mistrzowski koncert abonamentowy. Józef Szigeti skrzypek.

———

GŁOŚNA SZTUKA ELEONORY KALKOWSKIEJ p. t. „PROCES JAKUBOWSKIEGO“ ukaże się poraz pierwszy w piątek, dnia 14. bm. w teatrze Wielkim. Eleonora Kalkowska z niezwykłą odwagą podjęła walkę ze skostniałą rutyną sądowniczą i karą śmierci wogóle. Na scenach niemieckich sztuka wywołała wielkie wrzenie i polemiczną walkę. Obsadę stanowią pp. Kwiatkowski (w roli głównej), Sawicka, Przystawski, Borowska, Miedzińska, Czermańska, Dobrzańska, Strzelecki, Kalinowski Nowakowska, Ratschka i inni.

POPOŁUDNIE DLA MŁODZIEŻY W SOBOTĘ, dnia 15-go w teatrze Wielkim „ZEMSTA“ Al. Fredry.

PREMJERA W TEATRZE REWJI „GONG“. We czwartek nadzwyczajna rewja p. t.: „Tilli-bom“ z udziałem całego zespołu i występem Celińskiej. Wysoce artystyczny i pełny humoru program zapewni tej rewji wielkie powodzenie, którego atrakcją będą doskonałe skecze, między innemi „Turniej zapaśniczy“. Codziennie dwa przedstawienia.

Przedsprzedaż biletów w kino „Kopernik“.

KASYNO I KOŁO LIT.- ART. We czwartek dnia 13. lutego i w piątek dn. 14. lutego, początek o godzinie 20-tej, prof. dr. J. S. Zubrzycki wypowie dwa wykłady p. t.: „Pod niebem Dalmacji i Kroacji“. We czwartek część I. w piątek część II. Wykłady ilustrowane licznemi, barwnemi obrazami. Bilety na oba wieczory w kancelarji Kasyna i Koła Lit.- Art.

—o—

BANKNOT 10-ZŁOTOWY zdeponował w policji Czesław Ehrlich, który został znaleziony na Wałach Hetmańskich przez Józefa Landaua.

POGROMCA TEŚCIOWEJ. Albina Wasowicz zam. przy pl. Bilczewskiego 10, donosiła policji, że zięć jej Mikołaj Werlecki często wraca w stanie podchmielonym do domu, wywołuje awantury i grozi donoszącej śmiercią.

POTRĄCENIA. Marja Duszczyńska, zam. przy ul. Jozafata 4, przechodząc ul. Szeptyckich, została potrącona przez wóz jednokonny, będący własnością piekarza N. Hessa. Ofiara nieostrożnej jazdy doznała licznych obrażeń na całem ciele.

Z arcydzieł architektury.



Katedra w San Luis Potosi, w stolicy stanu meksykańskiego tej samej nazwy.

NADMIAR TEMPERAMENTU. Stanisław Flubr został aresztowany za przebicie nożem N. Pechmana.

Bartłomiej Dyda dostał się do „ula“ za wybicie szyby w aucie, wartości 50 zł., na szkodę Miej. Zakładu oczyszczenia miasta.

Jan Bolibenko i Katarzyna Urbanich zostali aresztowani za opilstwo i wywołanie awantury w restauracji Lichta przy ul. Grodzickich.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Henryk Selig, zam. przy ul. Pilnikarskiej 3, doniósł policji, że jakiś osobnik po wyłamaniu krat w oknie dostał się do jego mieszkania, skąd skradł na szkodę sublokatora Majera Wasserkannera bieliznę, ubranie lornetkę, łącznej wartości 1.000 zł.

Z mieszkania M. Długosz przy ul. Żulińskiego 11 skradziono ubranie smokingowe i 2 pokrycia na kołdrę, wartości 500 zł.

Na szkodę Ireny Jaroszowej zam. przy ul. Grochowskiej skradziono futro podbite szopami, wartości 1.200 zł.

KRWAWY PORACHUNEK. Wczoraj wieczór na rogu ul. Zamarstynowskiej a Pamieńskiej wynikła sprzeczka pomiędzy Michałem Chomańczukiem a Bronisławem Rodziną. Podczas bójki pierwszy z nich zranił przeciwnika nożem w brzuch. — Ciężko zranionemu udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia ratunkowego. Nożowca aresztowała policja.

NIEUDAŁE „SKOKI“. Józef Kowalczuk został przytrzymany w chwili kradzieży worka z owsem z wozu na szkodę Wieśniaka. — Michał Sekuła dostał się do aresztu za kradzież worka z jarzyną na pl. Teodora. — Zbigniew Zawałkiewicz i Kazimierz Wyszyński zostali aresztowani za wyrwanie z rąk torebki na szkodę N. Dobruckiej w ul. Issakowicza. — Juljan Florek „potknął“ się przy usiłowanem włamaniu do sklepu przy ul. Marcina. — Bernard Halpern został aresztowany na żądanie sądu w Złoczowie.

NAŁOGOWI TUŁACZE. Wczoraj zostali przytrzymani wałęsający się bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania: Jakób Słomowicz i Srul Weberman, którzy przybyli do Lwowa z Warszawy, Leib Szlomka z Łodzi, Piotr Hupało, Wład. Sodoma, Jan Wasylewicz, Ludwik Florjan, Maks Preminger i Juljan Kratke. Będą oni odstawieni do miejsca swej przynależności.

„Skok“ złodzieja z rewolwerem.

(y) 22-letni Stanisław Kozak dokonał kradzieży w kościele św. Marcina, spinając się po murze na wysokość II. piętra. Po odcierpieniu kary 6 miesięcy więzienia, dnia 22. listopada ub. r. włamał się on ze swym bratem Zygmuntem do mieszkania Stefanji Broizowej i jej sublokatora St. Rewicza przy ul. Obozowej l. 4. Spłoszono ich jednak przyczem Stanisław K. został ujęty. Znaleziono przy nim pięciostrzałowy nabity rewolwer.

Wczoraj obaj stanęli przed sądem, przyczem pierwszy z nich został skazany na 1 rok więzienia. Zygmunt K. został uwolniony od winy i kary. Prokurator p. Woudrausz zgłosił apelację od wyroku.

Rozprawie przewodniczył r. Bendaszewski, bronił dr. Billet.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“ Nr. 6. zawiera: Senzacyjny epilog sprawy o ujemmną recenzję podręcznika naukowego. Jest to wyrok Sądu Najwyższego o znaczeniu zasadniczem, dotyczy wolności krytyki naukowej; Józef Korpała: Teofil Lenartowicz a pamiętniki Zofji Szymanowskiej; Dalszy ciąg interesującego konkursu p. t.: „Martwe natury“ pisarzy polskich w interpretacji Władysława Daszewskiego; Recenzje; Fragment z przekładu mającej się ukazać powieści Alfreda Neumana p. t.: „Czart“; Fragment z książki Mieczysława Skolinga p. t.: „Fra Angelico i jego epoka“; Wywiad z Philippem Soupault; Stanisław Helsztyński: E. J. Masters; Kronika zagraniczna; Kryzys teatralny w Niemczech; Bruno Winawer; Le Corbusier i przyszłość; Antoni Słonimski: Kronika tygodniowa, Karol Stromenger: „Jenufa“ Janaczka; Korespondencje; Dwa wiersze ś. p. Zygmunta Hertza; Tydzień bibljograficzny; Nowości rynku wydawniczego.

UKAZAŁ SIĘ numer podwójny (7 i 8) „MYŚLI PRACOWNICZEJ“ organu Rady Okręgowej Zw. Zaw. Prac. Um. we Lwowie. Na bogatą i interesującą treść składają się m. innemi: Wśród prądów i wirów artykuł traktujący o ustosunkowaniu się zrzeszonych w R. O. związków pracowniczych do aktualnych spraw Kas chorych; Józef Zawadzki: (Z okazji 25- lecia pracy zawodowej dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Prac. Um. we Lwowie); Wniosek nagły w sprawie nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu prac. umysł. Fejleton dra K. Sochaniewicza: Problem szkolny w życiu pracownika umysłowego. Sprawozdanie z działalności Rady Okręg. Zw. Zaw. Prac. Um. Sprawy pozaustawowych odpraw dla zredukowanych urzędników koncernu naftowego „Małopolska“. Numer kończy się ciekawym szkicem pióra dra K. Sochaniewicza p. t.: „O kulturę ducha“ następnie informatywna kronika i obszerniejsza bibljografja. Redakcja i Administracja Lwów, ul. Kopernika 26, II. p. — Tel. 31—07.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ MILICJA P. P. S.! W dniu 14. lutego br. (w piątek) o godz. 6-tej popołudniu odbędzie się zebranie Milicji P. P. S. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II. p.

Cegłowski.

ORG. MŁODZ. T. U. R. Posiedzenie Zarządu odbędzie się we czwartek, o godz. 7-mej wiecz. w lokalu własnym.

Uprasza się wszystkich członków Zarządu o punktualne przybycie!

Sekretarjat.

Kącik humoru.

Pan dyrektor rozmawia przez telefon.



— Nie, nie... na to nie mam czasu, drogi przyjacielu. Człowiek w mojej sytuacji nie może zostawiać wszystkiego w burze na Bożej łasce i urządzać wycieczki rozrywkowe. U mnie dewizą: obowiązek i praca przedewszystkiem!

LATA KOBIECE.

— Co się dzieje z temi latami, które kobiety sobie odejmują?
— Dodają je swoim przyjaciółkom.

W PROWINCJONALNYM TEATRZYKU

Aktor: W tym nędznym kostjumie nie mogę przecie występować jako król!
Dyrektor: To nic nie szkodzi. Do wielkiego monologu wtrąci pan tylko uwagę, że pańscy poddani zalegają z płaceniem podatków.

W TEATRZE.

Bileter: Przedstawienie zaczęło się już przed kwadransem. Niech pan wchodzi po cichu.
— Czy już wszyscy śpią?

W RESTAURACJI.

— Panie gospodarzu... czy nie mógłby mi pan podać przepisu, jak się robi ten sos?
— Po co?
— Bo zdaje mi się, że jest bardzo dobry jako lep na muchy... już trzy znajdują się w nim.

Program radjowy.

CZWARTEK, 13. lutego.

WARSZAWA. 12.10. Koncert szk. z Filh. Warsz. — 16.15. Koncert z płyt gram. — 17.45. Koncert kameralny. — 20.30. Muzyka lekka ork. P. R. — 23.00 Muzyka tan. z „Oazy“.
LIPSK. 19.35. Wieczór Wagnerowski.
MORAWSKA OSTRAWA. 17.30. Sonata na obój i fortepian.
TULUZA. Muz. taneczna. Solo fortepianowe. Piosenki. — 24.00. Dawne i nowe piosenki.
BUKARESZT. 16.00. Radjoorkiestra. 20.00. Opera.
BERLIN. 19.30. Produkcje chóru męskiego. — 22.30. Radjolekcja tańca.
SZTOCKHOLM. 19.30. Koncert na harmonji. — 21.40. Koncert ork. smyczkow.
RZYM. 21.02. „Fedora“, opera w 3 akt. Umberta Giordana.
PRAGA. 16.30. Muz. kameralna. — 19.30. „Arjadna na Naxosie“, opera Ryszarda Straussa. — 22.15. Recital organowy.
OSLO. 20.30. Utwory Sindinga. — 22.10. Kabaret.
WIEDEŃ. 15.30. Koncert orkiestry — — 19.30. Koncert symfoniczny.
RYGA. 19.03. Operetka.
BUDAPESZT. 16.00. Stare pieśni węgierskie. — 19.45. Koncert chóru. — 21.20. Koncert.
MOSKWA. 15.30. Muz. operowa. — 20.45. Koncert kameralny.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Czwartek, dnia 13. b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy ul. Piesza 1. 2. 1. p. wykład tow. A. Hiessa p. t.: „Rozwój socjalizmu“ z przeźroczami.

Piątek, dnia 14. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Lw. Org. Młodz. TUR. Rynek 8. I. p. wykład tow. M. Hankiewicza „Walka Ukrainy o niepodległość (1918 — 1920)“.

Sobota, dnia 15. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Zw. Prac. Gminnych ul. Ormiańska 1. 2. II. p. wykład tow. M. Hankiewicza p. t.: „Walka Ukrainy o niepodległość (1918 — 1920)“.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.
CASINO: „Kobieta na księżycu“.
COLOSSEUM: „Pojedynek w samolocie“.
CHIMERA: „Erotikon“.
FATAMORGANA: „Awantury chińskie“ i „Miss Cavel“.
GRAŻYNA: „Orły wojenne“.
KOPERNIK: Clara Bow „Ulubienica załogi“.
LEW: „Nieprzyjaciele“ z Lilianą Gish.
LUNA: „Ludzie podziemi.
MARYSIENKA: Clara Bow „Ulubienica załogi“.
PAN: „Prawo młodości“.
PALACE: „Na froncie nic nowego“ i „Miłostki kapitana Lasha“. Filmy dźwięk.
PASAŻ: „Rin- Tin- Tin“.
POLONIA: „Kto jest złodziejem?“
OAZA: „Skrzydła“.
PROMIEŃ: „Miłość Beduina“.
STYLOWY: „Ekscentryczne przygody miłosne studentki Zuzi Saksofonistki“.
UCIECHA: „Dziewczę z karuzeli“.

—::—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł.
» » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . . 125·— »
» » » » » » » w tekście, kronika —·70 »	Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
» » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . 35·— »
» » » » » » » na 1-szej str. . . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.